

P R Z Y K O Ś C I E L E UNIwersyteckim



PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU

Numer 1(23), Rok VI

Marzec 2008

Zmartwychwstanie - śmierć pełna Życia

Tajemnica zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, choć zdaje się całkowicie przerastać nasze zdolności pojmowania, jest jednak otwarta na pewne zrozumienie i kontemplację. Doświadczamy jej oczyma wiary, nadziei i miłości, a jej ślady możemy również odnaleźć w naszych codziennych wydarzeniach.

Oto ktoś całymi latami nie wierzył w Boga i prowadził życie pełne moralnego nieładu, nagle otrzymuje łaskę nawrócenia i jego życie zupełnie zmienia się, tak bardzo, iż nie możemy rozpoznać w nim tego samego człowieka. Oto przeżywamy rozpacz po utracie kogoś bliskiego, tak iż wydaje się nam, że nie ma dla nas żadnej już nadziei i ciąży nam na sercu mroczny gład rozpacz, i przychodzi dzień jasności, gdy mrok przejaśnia się, a ciężar smutku zostaje odjęty. Żyjemy długo w grzechu, który zasmuca nas boleśnie, aż nagle zwracamy się o Boże przebaczenie w sakramencie pojednania, smutek zastępuje pokój i radość, poczucie wyzwolenia i lekkości.

Zmartwychwstanie przydarza nam się co dzień i całe nasze życie jest przeniknięte jego logiką, choćbyśmy nie zawsze zdawali sobie z tego sprawę. Jest ono przejściem od śmierci do życia, od rozpacz do nadziei, od grzechu do przebaczenia, od zamętu do ładu, od ciemności do światła.

Wszyscy uczestniczymy w zmartwychwstaniu Jezusa. Zmartwychwstanie jest ciągłym wydarzeniem twórczej ekstazy Ducha, dzięki któremu w odważnej wierze możemy podjąć przenikającą nas trwogę śmierci i uczynić z niej moc przekraczającą naszą skończoność w kierunku bezgranicznej Pełni. Zmartwychwstanie to jakby śmierć pełna Życia.

Dziękujemy dobremu Bogu Ojcu, który w swej niezmierniej miłości do człowieka ofiarował swego jedynego Syna, byśmy mogli przekroczyć bezsens grzechu, cierpienia i śmierci, i dzięki Duchowi Świętemu stawali się dziećmi Bożymi budującymi Jego Królestwo. Niech łaska zmartwychwstania zagości na zawsze w naszych sercach i pomiędzy nami, obdarzając nas pokojem, radością, mocą, wzajemnym przebaczeniem i miłością. Bierzmy udział w zmartwychwstaniu naszego Pana, podejmując wyzwania Jego chwalebego życia i nie uchylając się od wyzwalającego ciężaru krzyża na-

szych codziennych zmaganiach. Jedynie gdy życie, męka i śmierć naszego Pana staje się naszym osobistym doświadczeniem, choćby tylko na miarę naszych skromnych możliwości, jedynie wówczas możemy w pełni korzystać z owoców Jego zmartwychwstania. Dawajmy odważne i hojne świadectwo wiary w zmartwychwstałego Chrystusa wobec naszych bliskich, ale też wobec tych, którzy Go jeszcze nie znają, albo o Nim zapomnieli.



graf. Krystian Głobniecki

Chrystus zmartwychwstał. Alleluja!

W tym radosnym dniu życzymy naszym Czytelnikom, Parafianom i Sympatykom Kościoła Uniwersyteckiego, aby ta zbawcza prawda umacniała wiarę, budziła nadzieję i ożywiała miłość.

Niech stale towarzyszy nam wszystkim światło wielkanocnego poranka, a Zmartwychwstały

Jezus udziela na co dzień potrzebnych łask,

Redakcja i duszpasterze

I co z tym Pomnikiem?

Minał prawie rok, odkąd w przed-
sionku Kościoła Uniwersyteckiego
pojawiły się po raz pierwszy foldery
informujące o Żywym Pomniku Jana
Pawła II, jaki powstaje w odzyska-
nym przez Boromeuszki poszpitalnym
obiekcie przy ul. Pomorskiej i Rydy-
giera. Foldery te zawierały także prośbę
o pomoc finansową i wielu z Was,
Kochani Parafianie, przyłączyło się do
jego tworzenia. Dziś macie prawo pytać:
i co z tym Pomnikiem?

Zanim na to pytanie odpowiem,
chciałabym bardzo serdecznie w tym
miejscu podziękować wszystkim, którzy
podzielili się z nami groszem, może cza-
sem nawet wdowim, ale przecież
mającym tym większą wartość. Chcemy
też podziękować za Wasze modlitwy
i na różny sposób okazywaną życz-
liwość. Bóg zapłać! Ufamy, że każdy
gest miłości powróci do Was pobło-
gosławiony i pomnożony przez Pana.

Co więc z tym Pomnikiem? Sporo
się dzieje i pewnie dlatego tak trudno
zabrać się do napisania bodaj kilku słów.
Ale przecież i owo pisanie jest ważne.

Częścią Żywego Pomnika Jana
Pawła II będzie Zakład Opiekuńczo-
Lecznicy i Dom Dziennego Pobytu
dla Ludzi Star-
szych i Chorych (coś w rodzaju
przedszkola, tyle, że dla starszych).
Na tym odcinku
roboty budowlane
są bardzo inten-
sywne. Z dnia na
dzień powstający
Zakład nabiera
coraz żywszych
r u m i e ń c ó w.
Pierwsze i dru-
gie piętro jest już
w trakcie meblo-
wania. Pozostało
jeszcze trochę

robót na parterze i w piwnicach oraz
czynności administracyjne.

Siostra Benedykta odpowiedzialna
za prace remontowe dwoi się i troi,
by pomimo trudności finansowych prace

tacji z Urzędu Miasta Wrocławia.
Z tych środków został m.in. wyre-
montowany dach, położona wykładzina,
zakupiona część wyposażenia, urucho-
mione zostały dwie nowe windy.



*Podczas uroczystości poświęcenia biura Fundacji Evangelium Vitae
(stoją od lewej: s. Dorota (wiceprezes i księgowa Fundacji), ks. prof. Piotr Nitecki
(członek Rady Fundacji), Iwona Skrzypczak (wiceprezes Fundacji), Krystyna Kłamińska
(architekt), s. Benedykta (ekonomka i odpowiedzialna za prace budowlane))*

przebiegały sprawnie. Dzielnie włączają
się we wszelkie działania Siostry mieszkające już na Rydygiera: s. Paulina,
s. Marcela, s. Sylwia, s. Anna, s. Agnes,
s. Gabriela i s. Letycja.

Pewną część remontu udało się
przeprowadzić dzięki otrzymanej do-

Mamy nadzieję, że na wiosnę 2008
roku uda się przyjąć pierwszych pod-
opiecznych. Ale póki co, rękawy trzeba
mieć jeszcze wysoko zakasane.

A co ze szkołą i szpitalem, które
obok ZOL-u także wejdą w skład Ży-
wego Pomnika? W tej części obiektów

nie słychać jeszcze, niestety, stuka-
nia młotów i warczenia
wiertarek. Wszystko pozor-
nie jest uspione i bez życia.
Zimowy sen, w jakim zdaje
się być pogrążony tzw. blok
„C” od strony ulicy Pomor-
skiej, nie jest jednak martwotą,
ale życiodajnym oczekiwaniem
na pierwsze wiosenne promie-
nie słońca. Jest gromadzeniem
sił i środków, by w odpo-
wiednim momencie ruszyć
z kopyta. Zanim na po-
wierzchni pojawi się nowa
roślinka, ziarno pod ziemią,
pęczniej, wypuszcza korzonki,
przygotowuje niewidoczną dla



oka „bazę”, z której będzie potem korzystać. Podobnie i tu. Powstała już kompletna dokumentacja projektowa. Jest jej – bagatela – z pół tony! Otrzymałmy pozwolenie na budowę, jest przygotowywane studium wykonalności, potrzebne do pozyskania unijnych środków... Tylko tych ostatnich jeszcze brak.

A choć szatan próbuje nas zniechęcać, strasząc, że nie znajdziemy tyle pieniędzy, rzucając pod nogi przeróżne kłody, doświadczając na rozmaity sposób, to przecież pamiętamy, że wielkie dzieła Boże rodzą się powoli i w bólu. Nie przestajemy ufać, że to ma być, że to jest dzieło Boże! Ale w tej ufności nie pozostajemy beczynne. Staramy się pracować tak, jakby wszystko zależało od naszego wysiłku, ale i ufać tak, jakby wszystko zależało od Boga.

Pozyskiwane z 1% podatku, z kwest i darowizn pieniądze już pracują. Jedne z nich pozwalają na pokrywanie bieżących wydatków takich, jak załatwianie przeróżnych formalności i opłat związanych z inwestycją. Inne rozmnażają się w banku.

A przed nami kolejny okres rozliczeniowy. Stąd kolejny raz zwracamy się do Was z prośbą o przekazanie na rzecz **Fundacji Evangelium Vitae (KRS 0000259108)**, która wspiera powstający Żywy Pomnik Jana Pawła II, **1% z Waszych podatków**. Być może ktoś z Was zechce wesprzeć to dzieło także innymi darowiznami, które można przekazać na konto Kongregacji Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Banku PKO S.A. **15 1240 1994 1111 0010 0788 3599**. Za każdą pomoc jesteśmy ogromnie wdzięczni.

W tym miejscu chciałabym jednak poprosić o coś więcej: módlcie się za to dzieło. Módlcie się za nas, prowadzące je, aby służyło Bożej chwale i ludzkiemu pożytkowi, aby szatanowi nie udało się go zniszczyć ani zniekształcić. Wreszcie, módlcie się, by nie zabrakło młodych ludzi o sercach gorących, gotowych do miłowania i o rękach zdolnych do służenia. Bo na nic najpiękniejsze i najszytniejsze idee, na nic zebrane nawet choćby największe pieniądze, jeśli zabraknie czło-



Prośba

Stoję w progu Twojego Domu i tupię nogą,
Jak zasmarkany brzdąc przy ladzie z cukierkami,
Zaciskający malutkie piąstki marszczy czoło
I wrzeszczy o słodycz kolorową za grubą szybą,
By go nad życie miłująca, zapracowana matka dała.

Tak, i ja tak stoję w progu Twojego Domu
I jak ten syn kochającej matki, proszę,
Proszę, otwórz me serce,
Proszę, otwórz me myśli,
Proszę, otwórz me dłonie,
Proszę, otwórz me usta,

Tak, ja stojący w Twoim progu, proszę Ciebie,
Coś nas nad życie swoje umiłował, proszę,
By serce miłością biło,
By myśli bratnie były,
By dłonie pomoc dały,
By usta przyjaźń głosiły.

KRZYSZTOF KOWALSKI



wieka. Dlatego prosimy też o nowe powołania do posługi miłosierdzia, aby Żywy Pomnik Jana Pawła II mógł być prawdziwie żywym pomnikiem.

A jeśli przy okazji Żywego Pomnika mowa i o Fundacji Evangelium Vitae, to chcielibyśmy podzielić się radością, że jako nowopowstała fundacja mogłyśmy zawnioskować do Funduszy Norweskich o środki na rozwój tejże, w tym na podnoszenie kwalifikacji pracowników i rozwój merytoryczny. Udało się i dzięki otrzymanej dotacji mogłyśmy wyposażyć w meble i sprzęt elektroniczny biuro Fundacji (dwa pokoje), zakupić potrzebne artykuły biurowe, przygotować materiały promocyjne oraz zwiększyć swoje kwalifikacje poprzez udział w szkoleniach, które stanowiły podstawę grantu. W tym samym czasie zostały wyremontowane pomieszczenia Fundacji, które w dniu 14 grudnia 2007 r. poświęcił proboszcz naszej parafii, ks. prof. Piotr Nitecki.

S. EWA JOANNA JĘDRZEJAK

Ponad 40 tysięcy ludzi zgromadziło się między 28 grudnia 2007 r. a 1 stycznia 2008 r. na kolejnym Europejskim Spotkaniu Młodych w Genewie. Z samego tylko Dolnego Śląska wyjechało ponad 10 autokarów uczestników, a Polacy ogółem stanowili około 30% przybyłych na szwajcarski zlot.

Swoje słowa poparcia i solidarności skierowali do Wspólnoty Braci z Taizé i do wszystkich młodych przybyłych do Genewy m.in.: Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, Ban Ki-Moon, Papież Benedykt XVI, Patriarcha Bartłomiej z Konstantynopola, Patriarcha Aleksy II z Moskwy, arcybiskup Canterbury, Rowan Williams, Przewodniczący Komisji Europejskiej, José Manuel Barroso.

Papież Benedykt XVI: *Wychodząc na spotkanie ludu Bożego, który Was przyjmuje, jak również podczas modlitw czy spotkań, jesteście zaproszeni do otwierania nowych dróg nadziei.*

Natomiast patriarcha Bartłomiej z Konstantynopola podkreślił, że sytuacja młodych, którzy pragną żyć Ewangelią we współczesnym świecie nie jest łatwa. (...) *Często młodzi spotykają się z kłamstwem, pogardą wobec ludzkiej godności, z niesprawiedliwością i nierównością społeczną, z cię-*

Nie jestem sam

żarem wyzysku, z przemocą, przez którą jedna grupa ludzi bierze górę nad drugą, jeden naród ujarzmił drugiego.

Arcybiskup Canterbury, dr Rowan Williams, w swym przesłaniu, przypominał słowa Etty Hillesum, młodej intelektualistki żydowskiej, zamordowanej w Auschwitz, w wieku 27 lat.

Gdy zmagala się z prawdopodobieństwem deportacji i śmierci, napisała, iż odczuwa, że jej zadaniem jest „świadczyć, że Bóg żyje” w okropnych okolicznościach, które ją otaczały. Odczuła, iż powinna żyć w sposób przekonujący ludzi, że Bóg jest namacalny, nawet pośrodku potworności i szaleństw nazizmu.

Podstawą do rozważań genewskich spotkań stał się List brata Aloisa, napisany w Cochabamba w październi-

ku 2007 roku w Boliwii. Oto fragment: *Nie chodzi o zapomnienie o bolesnej przeszłości ani o zamykanie oczu na współcześnie dziejącą się niesprawiedliwość. Ewangelia wzywa nas jednak, byśmy przekraczali pamięć o zranieniach dzięki przebaczeniu, a nawet umieli się wznieść ponad oczekiwanie wza-*



jemności. W ten sposób odnajdujemy wolność dzieci Bożych. Tak, chcielibyśmy walczyć z sercem pojednanym, żarliwie poszukiwać komunii i umieć wszystkich ogarnąć przyjaźnią.

Dla mnie osobiście to wydarzenie było niezwykle przeżyciem. I chciałbym to podkreślić nie tyle ze względu na fakt, iż na tego typu „zlocie” byłem po raz pierwszy w życiu, ile z powodu wrażenia, jakie zrobił na mnie widok ponad 40 tysięcy rówieśników z różnych części świata, którzy swą obecnością pomogli mi mocniej poczuć siłę i sens swojej wiary.

To oczywiście, że zadziałał tu element psychologiczny: Ludzie często idą tam, gdzie razem będą czuć się silniejsi. Jeśli wokół siebie widzę poparcie, gdy czuję, że ktoś obok mnie jest podobnego zdania, jestem w stanie zrobić dużo więcej i do swych czynów jestem bardziej przekonany. Zrozumiałe jest więc, że idąc do pustego kościoła,





gdzie kapłan odprawia Eucharystię przy współudziale 3-4 osób, człowiek może stracić pewien pierwiastek, który na-

nie nad słusnością ataków. Wszyscy oczywiście wiemy, że Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących w Chry-

zwałym „przekonaniem łączności z Kościołem”. Jeśli wokół słyszę napastliwe słowa wobec działań Kościoła, wobec księży, zastanawiam się automatycz-

stusa, ale jednocześnie wspólnotą ludzi grzesznych. Dlatego też musimy za każdym razem, gdy jest ku temu możliwość, wspierać się w przekonaniu, że to co robimy, czynimy jako członkowie Kościoła. Bycie odpowiedzialnym chrześcijaninem jest powiązane z ciągłą aktywizacją w sferze pojednania i ekumenizmu. Spotkania takie jak to dają „zastrzyk” pewności, że mają sens nasze codzienne starania na drodze wiary i że nie jesteśmy sami ze swoimi zasadami, nawet gdyby „cały świat” próbował nam wmawiać, że jest zgoła inaczej.

BARTŁOMIJ KAZUBSKI

Tak się sprawa potoczyła, jak przepowiadali wszyscy mądrzy i roztropni. I jak to później drwiąco zostało powiedziane, w chwili, w której zdawało się, iż najbardziej nawet zatwardziałych musi współczucie dotknąć, nawet kamienie zostaną pobudzone do lez: Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi (Łk 22, 35). Tysiące razy słowa te zostały wypowiedziane przez tysiące ludzi: Stało się to, o czym mówił w swoim czasie, że nie nadeszła jeszcze jego godzina (J 7, 30; 8, 20). Czy teraz to nadeszła? Ach, chociaż wierzący musi zadrzeć, gdy się zastanowi, nie mógłby powstrzymać się od spojrzenia w głąbię, nad bezsensownym szaleństwem, iż Bóg w ludzkiej postaci, Jego nauka, znaki, cuda, które mogłyby nawrócić Sodomę i Gomorę, gdyby się tam wydarzyły (Mt 10, 15), w rzeczywistości spowodowały coś wprost przeciwnego – Nauczyciel został opuszczony i wzgardzony.

Kim On jest, widać łatwiej, gdy potężni i poważni, ustalony porządek i reguły, skierowane przeciw Niemu, osłabiły Jego wizerunek. Lud stracił cierpliwość w oczekiwaniu – odkąd Jego życie, zamiast naprzód postępować we wzrastającym poważaniu, traci coraz więcej. Wszyscy przecież wiedzą, że człowieka osądza się wedle jego towarzystwa. A Jego towarzystwo?

Można by nazwać wyzutym ze społeczności, a na pewno marginesem społecznym; więcej, to grzesznicy i celnicy, których każdy rozsądny, w dobre imię, dbając o reputację, unika. Bo prze-

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja wam dam odpocznienie (Mt 11, 28), co znaczy, że jeśliby największą nędzę odczuwać nawet pośród wszy-

Miłość bez granic

cie dobre imię i reputacja są najmniejszym dobrem, o które można w życiu zabiegać. A jeśli poważny jaki człowiek nie żywi doń pogardy, to czyni to przez współczucie. A Jego apostołowie? To nieoświeceni ludzie, którzy wczoraj łowili ryby, a jutro mają iść zmieniać świat?

Zaczął się od tego, że lud Go ubóstwiał, podczas gdy cały tzw. ustalony porządek i władza nienawistnie i skrycie zastawiały na Niego sidła. Ale On widział to. Lud w końcu odwraca się od Niego nie widząc spełnienia obietnic, a moiżni zastawiają pulapkę. Ale On ją widzi.

I mimo wszystko zaprasza nas wciąż

kich cierpiących, uwierzyć Jemu trzeba i przyjść, a On dopomoże, albowiem Boska miłość nie ma granic!

**KRYSTIAN GŁOŚNICKI
EWELINA BIEDROWSKA**



graf. Krystian Głośnicki

Łaciarska, czyli od łataczy obuwia do domu poprawczego

Ulica Łaciarska (Altbussergasse; Altbüßerstrasse), której nazwa pojawia się po raz pierwszy w 1345 roku, istniała już zapewne wcześniej, co najmniej od czasów lokacji Wrocławia w XIII wieku. Jej nazwa nie oznacza bynajmniej zawodowych cerowaczy zużytej odzieży, lecz część szacownego cechu szewców, a mianowicie łataczy starego obuwia. Stąd też wrocławskie źródła nazywają ówczesną Łaciarską w roku 1366 *platea renovatorum*. Specjalne statuty cechowe zabraniały im nie tylko wyrobić nowe obuwie, lecz także – postanowieniem Rady – posiadać więcej niż dwóch pomocników. Ponadto zabraniano im przyozdabiania naprawianych ciżem, trzewików i butów z cholewami, zgodnie z gustami swojej klienteli. Prawdę powiedziawszy, to średniowieczny cech szewców odzignął się jak mógł od swoich łaciarskich pobratymców, lecz przedstawiciele innych, bogatszych cechów i tak odnosili się do obu profesji „demokratycznie”, to znaczy z jednakowym lekceważeniem. Jak już wiedzą stali czytelnicy tego cyklu, średniowieczna nazwa nie oznacza wcale dominacji przedstawicieli tylko tego zawodu.

W początkach XV wieku na czternastu przedstawicieli zawodów związanych z obróbką skóry przeważali tutaj kuśnierze, z wyjątkiem dwóch szewców. Oprócz kuśnierzy bardzo liczną grupę stanowili metalowcy – pracowali ich tu bowiem aż czterdziestu dwóch. Byli to zarówno nożownicy, kotlarze, ślusarze, jak i blacharze. Inną liczną grupę stanowili stolarze, naliczono ich wówczas na Łaciarskiej aż

czternastu. W późnym średniowieczu miało mieszkać już tylko dwóch łataczy obuwia... Ulica Łaciarska nie była taka znowu ostatnia we Wrocławiu, skoro to przy niej właśnie istniał dom cechu krawców, jak i dom Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, czyli aż zbyt dobrze nam znanych Krzyżaków. Wzmiankowano jego istnienie dwukrotnie: w 1373 i 1390 roku.

Pierwotnie nazwa ulicy zarezerwowana była tylko dla odcinka biegnącego od obecnej Wita Stwosza do Placu Biskupa Nankiera. Pozostałą długość

Łaciarskiej budziła słuszną grozę wśród wszelkiej maści hultajów i „niebieskich ptaków”. Bowiem to właśnie na tej ulicy założono – decyzją Rady Miejskiej w roku 1668 – „karalnię”, która została następnie przekształcona w Dom Pracy Przymusowej (Zuchthaus Arbeitshaus). Był to zresztą jednocześnie zakład reedukacyjny, którego celem było – jak to zostało ujęte w regulaminie – nie tylko wyrodne dzieci, leniwych biegunów, niedbałych próżniaków, zdrowych żebraków skłonić do bojaźni Bożej, zacności i pracy, ale również tych, którzy trzymają się w korbach bardziej z bojaźni

przed karą niż z cnoty, powstrzymać przed zgubnym zbłądzeniem przykładem innych. Warto wiedzieć, że była to pierwsza tego typu instytucja w monarchii Habsburskiej i musiała odnieść sukces, gdyż w jej ślady poszły wkrótce rady miejskie Wiednia, Ołomuńca, Innsbrucka, Grazu i Pragi. Co ciekawe, jego budowę sfinansowała Rada, uzyskując wpływy do kasy miejskiej z... ha-



Ulica Łaciarska – Dom pracy przymusowej

ulicy określano mianem „z tyłu kościola św. Marii Magdaleny”, aby z czasem zacząć nazywać ten odcinek kolejno mianem Pforngasse, Einsiedlergasse i Hintere Brustgasse. Ulica kończyła swój bieg przy kładce wiodącej do mętnych wód Czarnej Olawy miejskiej. Kładka ta stała się z czasem drewnianym, zwodzonym Mostem Jelenim, przebudowanym następnie w XVIII wieku na kamienną, stałą przeprawę. Czarną Olawę zasypano następnie w latach 1866–68; jej bieg powtarza dzisiejsza ulica Kazimierza Wielkiego...

Od XVII wieku nazwa ulicy

zardłu. Zorganizowana loteria, tak zwane „listki szczęścia”, której losy sprzedawano nie tylko we Wrocławiu, ale i na terenie Śląska, przyniosła niebagatelne zyski, co pozwoliło między innymi na budowę domu pracy poprawczej.

Dom Pracy Przymusowej został przeniesiony po 1846 roku na ulicę Więzienną, zamieniając budynek niegdysiejszej „karalnię” w Dom dla Ubogich, czyli przytułek dla osób dorosłych. Zła aura tego miejsca, jeśli w ogóle istnieje coś takiego, przyciągnęła i inne, bardziej mroczne siły, bowiem od 1937 roku miało tutaj swoją

siedzibę Hitlerjugend, młodzieżowa organizacja narodowosocjalistyczna, do której przynależność od 1936 roku była w Niemczech obowiązkowa.

Ze zniszczeń wojennych ocalały jedynie kamienice położone bliżej Placu Biskupa Nankiera, resztę zabudowy stanowią budynki z początku lat sześćdziesiątych. Po wojnie, dokonując błęd-

nego tłumaczenia nazwy niemieckiej na język polski, nazwano ją ulicą Potkutnicza, co zweryfikowano dopiero jesienią 1956 roku. Powojenna odbudowa zaburzyła naturalny bieg Łaciarskiej, przeciętej bezsensownie wybu-



Ulica Łaciarska – Dom pracy przymusowej i Most Jeleni

dowanym betonowym klockiem rozciągniętym wzdłuż ulicy Wita Stwosza. Na dodatek przeniesiono oryginalną Kąpielnię Dompinga, powstałą w 1491 roku, a stojącą u zbiegu z ulicą świętej Marii Magdaleny, do kościoła pod we-

zwaniem tejże własnie Świętej. Jak do tej pory, nikt jakoś nie jest zainteresowany, jeśli nie powrotem autentyczny, to przynajmniej ustawieniem przy Łaciarskiej wiernej kopii kąpielniczki.

Dziś, nazwa spokojnej i cichej ulicy Łaciarskiej nie budzi żadnych emocji. O jej

losach informuje natomiast, rzadko już spotykana w naszym mieście, tabliczka z nazwą i krótką historią ulicy. A gdzie wisi? A, to zapraszam Państwa do odwiedzenia ulicy Łaciarskiej..

SŁAWOMIR OPASEK

Czy byliście już na pustyni?

Warto czasem oderwać się od codziennego zabiegania i uwolnić serce od trosk doczesnych, aby przenieść się na „pustynię”, czyli miejsce „odosobnienia”, gdzie łatwiej spotkać Pana Boga i nawiązać ściślejszą z Nim relację. Takim miejscem mogą być np. kilkudniowe zamknięte rekolekcje wyjazdowe, organizowane przez różne zgromadzenia zakonne czy wspólnoty modlitewne. Wraca się stamtąd zwykle wewnętrznie umocnionym, radośniejszym, z większym dystansem do zwyczajnych, codziennych spraw. Kilka lat temu skorzystałam z takiej propozycji i ze wspólnotą modlitewną wybrałam się na poszukiwanie Stwórcy do położonego w górach klasztoru, gdzie zamieszkaliśmy jak jedna wielka rodzina. Już pierwszego dnia pobytu wiedziałam, że taka forma spotkań z Bogiem i ludźmi będzie na stałe wpisana w harmonogram moich corocznych zamierzeń wyjazdowych.

Często jesteśmy przekonani, że liczne obowiązki rodzinne i zawodowe, którym podlegamy, uniemożliwiają nam

takie, bez reszty, poświęcenie się sprawom ducha, choćby na krótki czas. Tak mogą mijać miesiące i lata, a my wciąż możemy uważać, że nie jesteśmy w stanie pozwolić sobie na „luksus” oderwania się od codziennych spraw. Dopiero ten, kto podejmie wreszcie decyzję o udziale w takiej formie rekolekcji, może zobaczyć, że życie mimo wszystko będzie toczyć się nadal, że żaden kataklizm nie dosięgnie opuszczonych na ten czas bliskich. Natomiast takie zanurzenie się w głębie ćwiczeń duchowych może mieć wprost zbawienny wpływ na życie wewnętrzne ich uczestnika, a w konsekwencji i życie jego najbliższych.

Czas spędzony na wspólnych modlitwach i rozmowach, na wielbieniu Stwórcy radosnym śpiewem, indywidualnych spotkaniach z Bogiem w ciszy świątyni czy klasztornej kaplicy, wreszcie na spacerach pośród zazwyczaj pięknych krajobrazów sprawia, że do domu wraca się zawsze napelnionym auten-

tyczną radością i miłością, a przede wszystkim wewnętrznym pokojem, płynącym z głębokiego przekonania, że jeśli tylko oprzemy się na Bogu i w pełni Mu zaufamy, przetrwamy nawet naj-



trudniejsze życiowe sytuacje. Żywoty wielu świętych są tego jakże przekonującym przykładem.

Taki „urlop” od rodziny a swoistą „randkę” z Panem Bogiem każdy z nas, chrześcijan, może, a nawet powinien zafundować sobie przynajmniej raz w roku. Będzie to z pewnością z pożytkiem dla nas samych i dla naszych bliskich. Warto przekonać się o tym osobiście.

BOŻENA ROJEK

Prawdziwa duchowość

Człowiek posiada nie tylko sferę fizyczną, ale i **duchową**, która zmierza do życia wiecznego. Życie wewnętrzne wiąże się z potrzebami duszy, jest ścieżką, którą może pójść każdy z nas, niezależnie od wiary i kultury, w jakiej się wychował. Jest też pewnym procesem transformacji, która wzywa nas do działania, przez co zostają nam przywracane cechy duchowe. Duchowość jest „tęsknotą”, która szuka zaspokojenia poza światem materialnym, zmierza do przekształcenia naszej istoty w istotę podobną Bogu, ponieważ jej ostateczną ojczyzną i celem jest „niebo”.

Duchowość nie ignoruje świata materialnego, nie odrzuca ciała, przyjemności czy bogactwa, ale włącza je w nasze obcowanie z Duchem Świętym. Osoba duchowa nosi miano łagodnej, dobrej, jest przyjacielem ludzi, ucieleśnieniem spokoju, fontanną mądrości i źródłem radości. Umie dostrzec obraz Boga w głębi duszy bliźniego. Duchowość nie jest celem samym w sobie, ona pomaga uświadomić sobie obecność Boga w świecie, sens swego istnienia i całego otoczenia, bo *do Pana należy ziemia i to, co ją napelnia* (Ps 24, 1).

Jeśli chcesz się wyzwolić od przyziemnego świata i wspiąć na szczyt duchowy, musisz wybrać **własną ścieżkę** i stąpać rozważnie. Gdziekolwiek się wybieramy, mamy jakiś cel. Bez niego nie ma motywacji do wędrowania. W duchowości tym celem jest **„pragnienie spotkania z Bogiem”**.

Tęsknota za Stwórcą staje się silniejsza w chwilach trudnych, kiedy cały świat wali nam się w gruzu. Wówczas wpatrując się w to, co niewidzialne, wołamy „Boże, gdzie jesteś? Pomóż!” To krzyk ludzkiego bólu. Ale gdy zła passa mija i wieją pomyślne wiatry, wtedy niejednokrotnie Boga spychamy na dalszy

plan. Czy takie powinno być milowanie Najwyższego? Nasze tragedie nie są zrzędzeniem woli Bożej, ale stanowią aspekty ludzkiego życia. W sytuacjach trudnych szukaj więc oparcia w Piśmie Świętym, które mówi, że drogi Pana nie są naszymi drogami. On kocha nas bardziej niż my siebie. Daje nam wolność, nie decyduje za nas i nie pozbawia godności dzieci Bożych. Bóg nie chce naszych tragedii, one są wyłączeniem owocem naszych złych decyzji. Podczas każdego ludzkiego dramatu Chrystus

nie chwytały to, co dobre, język nie folgowal sobie, a serce poskramiane i ćwiczone nie holdowało pysze i próżności.

Jeśli chcesz, by twoje emocje były dobre, a życie spokojniejsze, pilnie zwracaj uwagę na myśli, jakie nosisz w sobie. Dbaj by oczy widziały rzeczy przyzwoite, stopy nie kłórowały na manowce, dło-

Wybierz się z nami w „duchową podróż” (cz. 6)

zostaje ponownie ukrzyżowany i cierpi razem z ofiarami zła, powtarza ich krzyk bóleści, *Eli, Eli lama sabachtani [Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?]* (2 Ps 22). Tak jak Chrystus w swoim człowieczeństwie, tak i my w obliczu śmierci i bólu pytamy: „gdzie jesteś, Boże”. Tak więc w chwilach naszych życiowych trudności warto przekształcić ów protest przeciwko absurdom ludzkiej kondycji w „modlitwę”. Jest to bardzo trudne zadanie, lecz złożeni niemocą szepcząc słowa modlitwy, wierzymy, że Bóg ma w swoich rękach nasze życie, że jest miłosiernym Ojcem. Owoce rozmowy z Nim widać po naszym zachowaniu w codziennym życiu, w relacjach z drugim człowiekiem.

Duchowość wiąże się z cechami ludzkiej duszy takimi, jak: miłość, współczucie, tolerancja, przebaczenie itd. Twoje czyny i zachowania wpływają na innych, kształtując ich postawy. Więcej dokonamy miłością i przebaczeniem niż gniewem. Dlatego powinniśmy kierować się w życiu tym właśnie drogowskazem, bo to jest podstawowe prawo duchowe.

Ważnym elementem w duchowości jest równowaga i harmonia między ciałem, umysłem a sercem. Dziś stoi przed wieloma trud-

nie chwytały to, co dobre, język nie folgowal sobie, a serce poskramiane i ćwiczone nie holdowało pysze i próżności.

Celem duchowości jest stopień naszej woli z wolą Bożą. Wejście do tego wewnętrznego królestwa jest w nas ukryte. Trzeba tylko zajrzeć w głąb siebie. Ważną rzeczą jest dbałość o ciało i serce, a także uświadomienie sobie, jak reagujemy na różne sytuacje i ludzi.

Wszystko, co mamy, zawdzięczamy Bogu. Ważne, by umieć poprosić Go o potrzebne dary. Pamiętajmy, że w procesie wewnętrznego oczyszczenia dużą rolę odgrywa uwolnienie się od przeszłości, gdyż minione zdarzenia idą za nami jak cienie, utrudniając świadomość, że każdy nowy dzień jest bezcennym darem.

Jesteśmy rzeźbiarzami swojego życia. Proś więc największego Rzeźbiarza-Mistrza Ducha Świętego, aby nadał kształt twojemu życiu, wskazywał właściwy kierunek. Bóg obsadza nas tam, gdzie jest nasze miejsce, uwzględniając naszą osobowość, uzdolnienia, słabości. Daje każdemu takie zadanie, które może wykonać... Jak często zastanawiamy się nad tym, jak je wykonujemy? Czy pracujemy nad sobą? Czy jesteśmy dobrzy jak chleb?

ANNA KRAMARCZYK

Parafialna Caritas ma już siódmy rok

Zaprzyśiężony 13 maja 2001 r. przy naszej parafii zespół Caritas liczy obecnie 12 wolontariuszy, którzy ofiarnie pracują na rzecz potrzebujących. Funkcję prezesa zespołu przez dwie kadencje z wielkim zaangażowaniem pełniła pani Maria Czekańska. W ostatnim czasie zastąpiła ją na tym stanowisku pani Teresa Smył.

Od września 2007 r. opiekunem duchownym zespołu jest ks. Marek Dziezic, który poprzez comiesięczne katechezy dba o formację religijną jego członków.

Wolontariusze podczas dyżurów, pełnionych dwa razy w tygodniu tj. w poniedziałki i piątki, w godzinach od 17.00 do 18.30, wydają wszystkim potrzebującym odzież i żywność. Liczba osób podopiecznych stale wzrasta. Obecnie z pomocy korzysta ponad 100 rodzin.



U nowo zgłoszonych przedstawicieli Caritas przeprowadza zawsze wywiad środowiskowy, aby mieć pewność, że pomoc trafi do osób rzeczywiście będących w trudnej sytuacji życiowej.

Fundusze na zakup żywności, leków i dopłat do kolonii wolontariu-

sze uzyskują z przeprowadzanych w ostatnią niedzielę miesiąca w naszym kościele zbiórek do puszek. Każ-



dego roku uczestniczą też w sprzedaży zniczy, świec wigilijnych, palm i chlebków wielkanocnych.

Rokrocznie u progu Adwentu pani Maria po każdej niedzielnej Mszy św. przedstawia parafianom krótki rys dzia-

łalności zespołu i informuje o bieżących potrzebach.

Z wielką radością członkowie Caritas odbierają spontaniczność i życzliwość dzieci naszej parafii, które w ten sposób odpowiadają na

kierowane do nich prośby o pomoc swoim rówieśnikom z ubogich rodzin, przynosząc zawsze wiele zabawek, książek i słodyczy. W ostatnim czasie, również dzięki ich hojności, nasi najmłodszy parafianie w wieku od 3 do 12 lat, objęci opieką Caritas, 20 grudnia 2007 r. po Mszy

św. mogli otrzymać wymarzone paczki świąteczne z rąk samego św. Mikołaja.

Od ubiegłego roku tutejsza Caritas współpracuje z Caritas przy parafii Najświętszej Marii Panny na Piasku, dzięki czemu osoby samotne z obu parafii miały możliwość uczestniczenia w Oplatku Ekumenicznym w Hotelu Tumskim. Uroczystości wigilijnej

przewodniczył ks. Stanisław Pawłaczek; obecny był także ks. Eugeniusz Cebulski, proboszcz parafii

prawosławnej świętych Cyryla i Metodego oraz władze Wrocławia. Wierzę wigilijną ufundował dyrektor Hotelu Tumskiego, paczki zaś przygotowała Rada Osiedla „Stare Miasto”. Ponadto 25 naszych parafian uczestniczyło w Wigilii zorganizowanej przez Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, która odbyła się w auli Pałacu Teologicznego.

Wiele dobra dokonuje się dzięki wysiłkom wolontariuszy naszej parafialnej Caritas. Niemożliwa jednak byłaby owocna praca zespołu, gdyby nie aktywne włączenie się w to dzieło miłosierdzia całej parafii, za co przy tej okazji w imieniu swoich podopiecznych wszystkim darczyńcom i sponsorom zespół składa serdeczne podziękowania.

BOŻENA ROJEK

W tym roku po raz kolejny można przekazać 1% podatku dochodowego na działalność wrocławskiej Caritas, o co nasz zespół parafialny zwraca się z serdeczną prośbą. Aby to uczynić, należy w zeznaniu podatkowym podać następujące dane:

**Caritas Archidiecezji Wrocławskiej
ul. Katedralna 7
50-328 Wrocław
22 1020 5242 0000 2902 0137 9452**

Sprawozdanie finansowe parafii za rok 2007

I. PRZYCHODY:

- ✓ stan kasy parafialnej na 31 grudnia 2006 – 73 894 zł
- ✓ ofiary składane przez wiernych (bez intencji mszalnych i iura stolae), datki za zwiedzanie kościoła i koncerty oraz dla telefonii komórkowej – 169 012 zł
- ✓ dotacja MKiDN na remont okien – 200 000 zł
- ✓ dotacje z Urzędu Miasta na renowację fresków – 130 000 zł
- ✓ dotacje z Urzędu Miasta na renowację drzwi – 20 000 zł
- ✓ dotacje na kolonie dla dzieci – 6 400 zł

W 2007 roku parafia dysponowała kwota: **599 306 zł**

II. ROZCHODY:

1. WYDATKI BIEŻĄCE:

- ✓ opłaty rachunków (gaz, światło, woda, podatki i ubezpieczenia) – 45 587 zł

- ✓ wpłaty na cele ogólnodiecezjalne i utrzymanie Seminarium Duchownego – 38 310 zł
- ✓ koszty personalne – 61 100 zł
- ✓ materiały duszpasterskie, gazetka, środki czystości itp. – 11 133 zł
- ✓ częściowa reperacja organów i drobne remonty bieżące w kościele i na plebanii – 22 396 zł

Razem wydatki bieżące: **178 526 zł**

2. INWESTYCJE:

- ✓ wymiana części okien w kościele – 203 041 zł
- ✓ kontynuowanie renowacji fresków – 130 000 zł
- ✓ renowacja drzwi wejściowych – 28 200 zł

Razem inwestycje: **361 241 zł**

3. ZWROT POŻYCZKI NA REMONT OKIEN:

- ✓ zwrot części pożyczki – 35 700 zł

- ✓ odsetki – 6 700 zł

Razem zwrot pożyczki: **42 400 zł**

W 2007 roku parafia wydała kwotę: **582 167 zł**

Stan kasy na 31 grudnia 2007: **17 139 zł**

Parafia ma do spłacenia pozostałą część pożyczki zaciągniętej w 2006 roku w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu na wymianę pierwszej części okien w Kościele Uniwersyteckim w wysokości 142 800 zł + odsetki. Termin jej spłacenia mija z końcem 2011 roku.

Powyższe sprawozdanie nie obejmuje osobistych dochodów i kosztów utrzymania księży, kwesty i wydatków Caritas oraz zbiórek do puszek przekazywanych do Kurii.

Wszystkim parafianom oraz gościom i sympatykom Kościoła Uniwersyteckiego, którzy swoimi ofiarami wspierają działalność naszej wspólnoty parafialnej składamy za ich ofiarność serdeczne „Bóg zapłać”.

KS. PIOTR NITECKI
proboszcz parafii

Wycieczka do Kudowy Zdroju

Dnia 11 lutego 2008 roku odbyła się wycieczka „Maciejek” oraz Liturgicznej Służby Ołtarza. Naszymi opiekunami byli p. Ania oraz ks. Marcin i kilkoro rodziców związanych ze scholą i ministrantami. Od początku nasza wyprawa do Kudowy Zdroju przez

szczyt Szczeliniec była wyjątkowa. Autotokar wyruszył o godz. 8.00. Podróż rozpoczęliśmy wzajemnym powitaniem i wspólną modlitwą. W miłym nastroju dojechaliśmy do miejscowości poniżej Szczelińca. Po długiej i ciężkiej wędrówce dotarliśmy na sam szczyt.

Widoki były wspaniałe. Widzieliśmy w oddali Śnieżkę oraz jej masyw, a ponadto świetnie bawiliśmy się, rzucając śnieżkami. Do tej zabawy przyłączyli się także dorośli. Następnym punktem programu był Aquapark. Po półtoragodzinnej zabawie w wodzie byliśmy bardzo zmęczeni, a zarazem szczęśliwi. Wracając do domu czuliśmy błogie zmęczenie. Na koniec wycieczki podziękowaliśmy Panu Bogu za wspaniałą pogodę i wspólnie spędzony radośnie czas. Tak szybko mija czas, gdy jedzie się z Bogiem!

Naszą wdzięczność kierujemy też w stronę naszego proboszcza, ks. prof. Piotra Niteckiego, za wsparcie finansowe tego wyjazdu. Mamy nadzieję, że to nie ostatnia taka wycieczka i z niecierpliwością czekamy na następną.

UCZESTNIK



Nasi miłośnicy

Kochani

Niech te Święta Wielkanocne przyniosą Wam radość,
pokój oraz wzajemną życzliwość.

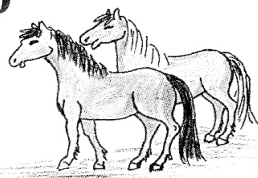
Życzymy, by stały się źródłem wzmacniania ducha.

Wielki Tydzień

Wielki Tydzień to czas modlitwy i skupienia. Czas naszej pokuty i rozważania Męki Pańskiej.

Wieczernik, Jezus wziął do rąk chleb, błogosławił, łamał i rozdawał uczniom mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest bo-

KO



CI=LA



Rebus



GA

A=O

Niedziela Palmowa

Czy widzisz ten tłum, czy słyszysz hałas? Zielone liście palm, kwiaty, lud rzuca płaszcze pod nogi Jezusa. Mówili: „Patrzcie, wjeżdża jak król! Jedzie na osle. Czyż nie jest On naszym Królem i wybawcą?” „Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie, Hosanna na wysokościach!”

Pamiętaj! Poświęć swoją palmę!

wiem Ciało moje”. Później wziął kielich napelniony winem i błogosławił go. Podając uczniom mówił: „Pijcie z niego wszyscy. To jest Krew moja, która za was i za wszystkich ludzi będzie przelana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiętkę”. W tym dniu modlimy się o dobre i liczne powołania kapłańskie.

Pamiętaj! Podziękuj kapłanom za ich służbę Bogu i ludziom.

Wielki Czwartek

Jezus przed czekającą Go męką spożył jeszcze wieczerzę ze swoimi uczniami. Był wśród nich był Judasz. Gdy zdrajca opuścił

Wielki Piątek

Jest dniem smutku, żaloby i pokuty. Dziś nie sprawuje się Eucharystii, bo sprawował ją sam Chrystus, oddając swoje życie na Krzyżu Ojcu Niebieskiemu za nasze grzechy. Adorujemy Krzyż, przez który przyszło zbawienie świata.

Ciało Jezusa złożono w grobie. Przyjdź do Grobu Pańskiego. Podziękuj Jezusowi za zbawienie.



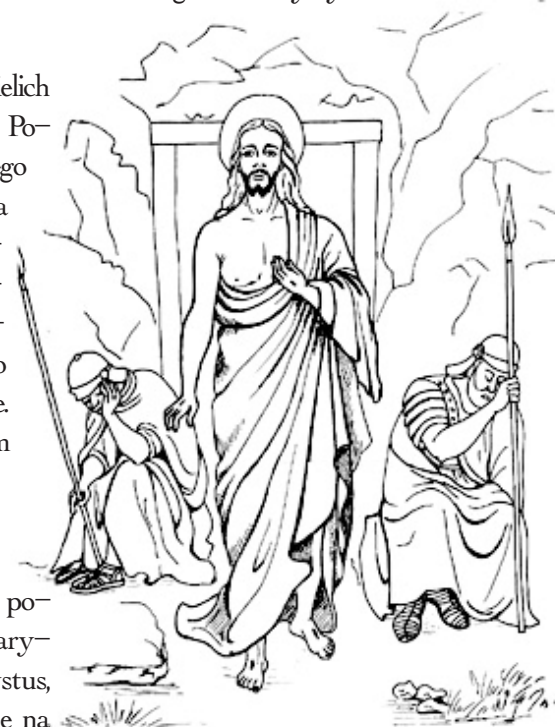
Pamiętaj! Godzina 15.00 to godzina Miłosierdzia Bożego.

Ten dzień jest dniem postu ścisłego.

Wielka Sobota

Tego dnia święcimy pokarm. Będziemy go spożywać w czasie Świąt Wielkanocnych. Wieczorem odbywa się uroczystość Wigilii Paschalnej. Liturgia jest niezwykle uroczysta. Składa się na nią:

- poświęcenie ognia i zapalenie Paschału;
- procesja do kościoła;
- śpiew orędzia wielkanocnego ku czci Chrystusa, który jest Światłością;
- czytanie fragmentów Pisma Świętego;
- poświęcenie wody chrzcielnej i odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego;
- liturgia eucharystyczna.



Zmartwychwstanie Pańskie

Wielka radość. Wszyscy udajemy się na Rezurekcję. Powitamy Jezusa Zmartwychwstałego, który pokonał śmierć, odkupił grzech, otworzył bramy nieba. Utorował nam drogę do Ojca swego w niebie. On jest naszym światłem i drogowskazem w drodze do nieba.

Z życia naszej parafii

Rekolekcje wielkopostne

Tegoroczne rekolekcje wielkopostne, które głosił ks. kanonik Eugeniusz Jankiewicz, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej w Zielonej Górze, przeżywalimy w naszej parafii w dniach od 24 do 27 lutego br.

Rekolekcjonista rozpoczął je mocnym akcentem, zmuszając zebranych już od pierwszych chwil swych rozważań do zastanowienia się nad podstawowym pytaniem dotyczącym naszej egzystencji: po co żyjemy. *Trudne pytania należy stawiać sobie jak najczęściej* – mówił kapłan. *Są bowiem efektem mądrego*



zatrzymania się pośrodku życia na chwilę refleksji.

Główny nurt swoich nauk ks. Eugeniusz skoncentrował wokół tematu chrześcijańskiej nadziei i wiary. *Współczesny świat wierzy w idee liberalno-lewicowe, tymczasem ważne jest, aby walczyć o chrześcijańską nadzieję* – mówił. *Ta nadzieja ma jedno imię: jest nią sam Jezus Chrystus, a wiara chrześcijańska stanowi jedyną wyczerpującą odpowiedź na pytanie dotyczące sensu naszej egzystencji.*

Wierze sprzeciwia się grzech. Prowadzi do niego chroma, wykoślawiona wiara. Mocna natomiast to bez-

warunkowe przyłgnięcie do Boga i dynamizm działania. *Podjęwając walkę z nieładem w sobie samym* – ciągnął dalej tę myśl ksiądz rekolekcjonista – *trzeba postawić sobie pytanie o stan naszej wiary. Wierzyć znaczy uznać, że Jezus Chrystus daje nie tylko pouczenie, ale i siłę potrzebną do zwycięstwa. Wiara może być energią napędową całego życia. To ona i tylko ona czyni człowieka wolnym* – nauczał kaznodzieja.

Podczas tegorocznych wielkopostnych ćwiczeń duchowych padło wiele ważkich pytań, adresowanych do nas wszystkich i każdego z osobna, a odnoszących się do istoty naszej wiary takich, jak: Czy wierzysz w Jezusa Chrystusa? Czy ufasz Mu? Czy ufasz, że to On niesie największą wartość, jaką jest łaska wiecznego zbawienia? Na te i jeszcze wiele innych pytań przyjdzie nam teraz odpowiadać każdego dnia swoim życiem.

BOŻENA ROJEK

CHRZEST ŚWIĘTY PRZYJĘLI

16.12.2007 Marta Aniela KOJS
26.12.2007 Radomir Patryk ZIAJKIEWICZ
26.12.2007 Kelvin Jacob SMOLENSKI
26.12.2007 Jakub KŁOS
26.12.2007 Wiktoria Anna BARTNIKIEWICZ
26.12.2007 Emil Tomasz YOUNG
30.12.2007 Sara Weronika DARDZIŃSKA
30.12.2007 Alicja LOTOCKA
6.01.2008 Maja BARTLEWICZ
27.01.2008 Oliwia CHMIELIŃSKA
27.01.2008 Mateusz Radosław RADWAŃSKI
27.01.2008 Patryk Norbert PIOTROWICZ
27.01.2008 Martin ORZOLEK
27.01.2008 Krystian Norbert PIOTROWICZ
27.01.2008 Maciej WĄSOWICZ

3.02.2008 Jakub Bernard POŻNIAK
4.02.2008 Laura Weronika SZOSTAK
24.02.2008 Kinga NYCH

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI

26.12.2007 Michael Paul SMOLENSKI
i Krystyna Kaja SMOLENSKI
28.12.2007 Łukasz Wojciech MROŻKIEWICZ
i Ewa MARCHEWKA

ODESZLI DO PANA

24.11.2007 Alicja SERAFIN, lat 68
2.12.2007 Wiktoria MATUSZCZAK, lat 82
4.12.2007 Antoni WNUK, lat 78
7.12.2007 Czesław CHRZANOWSKI, lat 84

13.12.2007 Daniela MULARZ, lat 77
19.12.2007 Józefa STRZYŻ, lat 74
20.12.2007 Stanisław GIGOLA, lat 81
20.12.2007 Irena KABACIŃSKA, lat 61
21.12.2007 Stanisława FLEJTER, lat 77
24.12.2007 Jacek CHLAŚCIK, lat 35
25.12.2007 Anna ADAMCZYK, lat 81
25.12.2007 Małgorzata STECKA, lat 47
25.12.2007 Henryk Paweł SZAOR, lat 47
27.12.2007 Marianna Stefania OLENDER, lat 68
1.01.2008 Seweryna Helena SŁOWIK, lat 77
2.01.2008 Ryszard KĘDZIERSKI, lat 61
10.01.2008 Stanisława ANDRZEJAK, lat 90
15.01.2008 Karol Alfred REIN, lat 83
20.01.2008 Jadwiga STEMPNIEWICZ, lat 89
26.01.2008 Władysława RAGANKIEWICZ, lat 86
28.01.2008 Wiktor CZERNIAK, lat 87
28.01.2008 Eligłusz GLEZLER, lat 68
28.01.2008 Aniela WICIK, lat 79
31.01.2008 Stanisław KŁOSIŃSKI, lat 84
6.02.2008 Zofia ROGULSKA, lat 84
8.02.2008 Waldemar Lucjan KALITA, lat 57
13.02.2008 Anna ORLIŃSKA, lat 81
13.02.2008 Andrzej GALUSZKA, lat 62
13.02.2008 Konstanty ALEKSANDRÓW, lat 79
17.02.2008 Stanisław SOKOŁOWSKI, lat 69
18.02.2008 Wiesław Andrzej LEMAŃSKI, lat 51
18.02.2008 Barbara SZPOT-DUNIN, lat 85
21.02.2008 Irena NIEMIERKA, lat 83
26.02.2008 Janina KŁOSIŃSKA, lat 88
26.02.2008 Anna LUBIŃSKA, lat 83

Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej pod wezwaniem
Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

Redakcja:

Alicja Chmura (redakcja dziecięca)

Krystian Głoński
Bartłomiej Kazubski

ks. Piotr Nitecki (asystent kościelny)

Slawomir Opasek

Bożena Rojek (redaktor naczelna)

Elżbieta Rulińska (redaktor techniczna)

Adres:

pl. Bpa Nankiera 16a

50-140 Wrocław

tel. 071 344 94 23

E-mail: naszagazetka@op.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i opracowań redakcyjnych.

www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl